

KURYER ŚLĄSKI

CODZIENNE WYDANIE „POLAKA”

PRZEDPŁATA:
1.95 mk. na ćwierć roku bez odnośnienia,
- 2.40 mk. z odnośnieniem do domu.

PISMO POŚWIĘCONE SPRAWOM LUDU POLSKIEGO NA ŚLĄSKU

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: BYTOM G.Ś., ULICA ELEKTORALNA 19.

Telefon: Bytom 1020
Reklamy: 40 fen. za wiersz petytowy
Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy

Każdy abonent „Kuryera Śl.” jest ubezpieczony na wypadek śmierci wskutek nieszczęścia na 300 mk. a na wypadek śmierci przez utonięcie i w kopalni pod ziemią na 200 mk., jeżeli wypełni wszystkie przepisane warunki i był sześć miesięcy przed wypadkiem abonentem i śmierć nastąpiła w ciągu tygodnia od dnia wypadku. Abonament musi być do 5. każdego miesiąca a przy kwartalnym abonamencie do 5. pierwszego miesiąca kwart. zapłacony. Wypadek musi być w przeciągu 24 godzin zameldowany. — Na przeciąg obecnej wojny ubezpieczenie to się znosi i nie istnieje.

Niewola Ojca św.

Włoskie pisma urzędowe coprawda zaprzeczają, jakoby wysyłane pocztą włoską przez urzędy duchowne Stolicy Apostolskiej listy ginęły, bywały otwierane itd. Tymczasem we wielu wypadkach zaprzeczenie nie ma żadnego znaczenia.

Wobec świeżych zaprzeczeń katolicka »Köln. Volksztg.« podtrzymuje swoje twierdzenie, iż zaginął pierwszy dekret stolicy apostolskiej, ustanawiający Najprzew. ks. arcybiskupa dr. Dalbora arcypasterzem dyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej. Nuncyusz apostolski, Najprzew. wielbniejszy ks. arcybiskup Frühwirth w Mnichowie (Monachium), gdy długo nie nadchodził dekret, chociaż Ojciec św. krótko po śmierci śp. ks. arcybiskupa Likowskiego zgodził się na zamianowanie ks. arcybiskupa Dalbora, w Rzymie zapytał się o powód opóźnienia. Otrzymał odpowiedź, że dekret dawno wysłany. Ponieważ z Włosech nie nadszedł, dla tego Ojciec św. musiał kazać napisać drugi dekret. Obsadzenie poznańskiej stolicy prymasowskiej przez to się opóźniło — ku żalowi i szkodzie archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej.

Zaginął prócz tego pomiędzy innymi ważny list Stolicy Apostolskiej dla dyecezyi wrocławskiej.

Nie rząd włoski — masonski — i jego urzędowe gazety zasługują na wiarę, ale Stolica Apostolska i jej urzędy.

Przeciw takim zajęciom należy nietylko protestować zawsze i wszędzie z całą energią — bez względu na zdanie tych lub owych o sytuacji politycznej, ale i należy przy każdej takiej sposobności ponownie podnosić głos stanowczy w obronie Stolicy Apostolskiej — za niezależnością papieską.

W obronie wolności Papieża.

»Neue Züricher Nachrichten« donoszą: Chociaż rządowi włoskiemu w tej chwili zależy na utrzymaniu znośnych stosunków ze Stolicą Apostolską, to przecież sytuacja Kościoła katolickiego wobec antykatolickich urzędowych Włoch jest anormalną i poniżającą. Autor wymienia różne zamachy władz cenzuralnych na ważne artykuły »Osservatore Romano«, protestuje przeciw tej nowej obrazie, jako katolik i neutralny, i powiada następnie: Papież posiada samodzielność nawet według włoskiej ustawy gwarancyjnej, jest więc rzeczą co najmniej nieodpowiednią, jeżeli cenzura włoska wogóle poddaje kontroli organ Stolicy Apostolskiej, zwłaszcza jeżeli kreśli artykuły, dotyczące obrony praw Papieża i jego wniosków idei. Byłoby bardzo pożądanem, by katolicy wszystkich krajów zajęli stanowisko przeciw tym aktom rządu włoskiego, obrażającym Stolicę Apostolską. Jeżeli Włochy pragną, by ich młodzież rok czy dwa lata jeszcze przelewała krew, to przecież nie powinny rządowi Papieża zakazywać, by w swoim organie pochwalał ideę pokojową. To są stosunki nieznośne. Rząd włoski sam wznowił obecnie kwestyę rzymską w całym jej znaczeniu i rozciągłości.

Szanow. abonentów

prosimy o odnowienie przedpłaty na nowy kwartał.

Odezwa polskich biskupów.

»Głos Narodu« ogłasza następującą odezwę: Czcigodnym Braciom, Arcybiskupom i Biskupom Świata katolickiego

Episkopat polski braterskie pozdrowienie!

Podniesieni na duchu i zachęcieni prawdziwie apostołskimi słowami szczęśliwie nam panującego Papieża Benedykta XV, wprowadzamy w czyn piękne i szlachetne polecenie tak drogiego nam wszystkim Ojca — i prosimy Was gorąco, Czcigodni Bracia, o Waszą cenną pomoc.

Z pełnego miłości listu, który zarazem Wam przesyłamy, poznacie, jak dalece ufa Ojciec nasz, że »wszystkie Jego dzieci na wezwanie Episkopatu Polskiego z całym zapalem pójda za tym głosem i wspólną modlitwą, jakoteż wspólnymi ofiarami przyczynią się do złagodzenia niedoli tego szlachetnego narodu.«

Polska, ten rozległy kraj katolicki, wskutek najstraszniejszej wojny przechodzi niewymowne cierpienia i jest w swojej większej części zniszczona doszczętnie i pogrążona w nędzę tak okropną, że podobnej świat bodaj jeszcze nie widział. Miliony bowiem wojsk walczą przeciw sobie na naszej ziemi, a okrutne konieczności wojny są przyczyną klęsk niesłychanych. Legło w gruzach kilkaset miast, kilka tysięcy wsi i około tysiąca kościołów. Niedość, że na ogromnych przestrzeniach wyczerpały się zupełnie zapasy żywności, ale nadmiar nieszczęścia Polacy zmuszeni są walczyć w trzech wrogich sobie armiach i często brat brata, syn ojca, krewny krewnego, przyjaciel przyjaciela mimowoli pozbawia życia. Ojciec święty odczuwa dokładnie to wyjątkowo straszne położenie Narodu Polskiego, mówiąc, że »ten Naród bardziej niż którykolwiek inny dźwigał, i dźwiga jeszcze okrutne brzemie wojny.«

Ta Polska, która od wieków była przedmurzem chrześcijaństwa i która w chwilach najcięższych nie przestawała być najlepszą i najwierniejszą córką Kościoła, dzisiaj także, pomimo ogromu nieszczęść, które na nią zesłały niezbadane wyroki Opatrzności Boskiej, nie zachwiała się w wierze swojej. Potrzebuje ona jednak nad wszelki wyraz pomocy moralnej, dla przetrwania z niezłomną wiarą oczekujących jeszcze na nią cierpień — i materialnej — dla wyratowania setek tysięcy swoich synów od chorób, nędzy i śmierci głodowej, już teraz tak liczne ofiary zabierającej.

Ponieważ zaś, jak mówi Ojciec święty, »kleśkom Polski obecnie inaczej ulgi przynieść nie można, jak za pośrednictwem jednogłośnej pomocy narodów, — my niżej podpisani, Arcybiskupi i Biskupi polscy, zwracamy się z ufnością i łzami do Was, Czcigodni Bracia, w imię Matki Miłosierdzia i w imię tych Świętych, których Polska dała Kościołowi Powszechnemu, z następującą błagalną prośbą:

Zarządźcie, aby wierni w Dyecezyach Waszych złączyli swe modlitwy »z żarliwymi modlitwami Ojca świętego«, na intencję całego Narodu Polskiego, a swoje ofiary z tą ofiarą, którą Namienistnik Chrystusowy »w Swojem Czcigodnym Ubóstwie, w obecnej groźnej godzinie bardziej niż kiedykolwiek się zaznaczającym dla Polski miłościwie przeznaczył.«

Najkrótsza modlitwa i najskromniejszy datek będą budującym dowodem miłości Katolików wszystkich narodów względem cierpiącej siostry i znaj-

dą niechybnie u Boga Miłosiernego sowitą nagrodę. Ponieważ Boski Zbawiciel sam nas zapewnił o skuteczności wspólnej modlitwy słowami »ibi enim sunt duo, vel tres congregati in nomine meo, ibi sum in medio eorum« (Math., XVIII, 20) — »gdzie bowiem dwaj lub trzej są zebrani w imię moje, tam ja jestem pośród nich«, prosimy Was, opierając się na tych najświętszych wyrazach, abyście raczyli nakazać osobne modlitwy za Polskę, a zarazem wyznaczili na składanie ofiar dzień, który ośmielamy się Wam polecić.

Niechaj w tym dniu cały Świat Katolicki złączy się w darach miłosierdzia i w gorącej modlitwie o Boże Zmiłowanie dla nieszczęsnego Narodu.

Raczie więc w Dyecezyach Waszych nakazać, ażeby w niedzielę dnia 14 Listopada roku 1915 we wszystkich kościołach Duchowieństwo zapowiedziało, że niedziela następna, przypadająca dnia 21 Listopada 1915 r. jest przeznaczona na te modły i zbieranie tych ofiar, za które wszystkim uczestnikom, a przez to i całej Polski miłosiernym dobroczyńcom Ojciec święty »udziela z całego serca osobnego Błogosławieństwa Apostolskiego.«

Oby Bóg Dobry raczył pobłogosławić wspólnym naszym zabiegom o dobro moralne i materialne wiernych, Pastorskiej pieczy naszej powierzonych, i tylu cierpiącym rany zagoił, udzielając co najrychlej światu, krwią zalanemu, trwałego pokoju i wytchnienia po tej okrutnej wojnie.

Pokój Boży niechaj będzie zawsze z Wami, Czcigodni Bracia.

Wasi Bracia w Chrystusie:

Edmund Dalbor, Nominat, Arcybiskup Gnieźnieński i Poznański. Józef Bilczewski, Arcybiskup Lwowski (obrz. łac.) Józef Teodorowicz, Arcybiskup Lwowski (obrz. orm.) Aleksander Kakowski, Arcybiskup Warszawski. Franciszek Albin Symon, Arcybiskup Tyt. Attalijski. Karol Hryniewicz, Arcybiskup Tyt. Pergeński. Adam Stefan Sapieha, Książę-Biskup krakowski. Augustyn Łosiński, Biskup Kielecki. Stanisław Kazimierz Zdzitowiecki, Biskup Kujawsko-Kaliski. Antoni Julian Nowowiejski, Biskup Płocki. Józef Sebastian Pelczar, Biskup Przemyski. Marian Ryx, Biskup Sandomierski. Leon Walega, Biskup Tarnowski. Kazimierz Ruszkiewicz, Biskup Tyt. Beryski, Sufr. Warszawski. Władysław Bandurski, Biskup Tyt. Cydojski, Sufr. Lwowski. Anatol Nowak, Biskup Tyt. Irenopolitański, Sufr. Krakowski. Paweł Jedzink, Biskup Tyt. Temizoński, Wikaryusz Kapitulny Poznański. Wilhelm Kłoske, Biskup Tyt. Teodozyopolitański, Wikaryusz Kapitulny Gnieźnieński.

Dan: Poznań, Lwów, Warszawa, Kraków dnia 15 sierpnia 1915 roku Pańskiego.

Ofiary miłosierne w Dyecezyach Waszych zebrane, raczcie najlaskawiej Czcigodni Bracia, odesłać do Szwajcarskiego Banku Narodowego w Lozannie (Banque Nationale Suisse a Lausanne) na rachunek Komitetu Generalnego Pomocy dla ofiar wojny w Polsce z siedzibą w Vevey — Szwajcaria (Comite General de Secours pour les Victimes de la guerre en Pologne, siege a Vevey, Suisse). Ofiary Wasze będą z wdzięcznością ogłoszone w dzienniku »Osservatore Romano«.

Kronika wypadków wojennych.

Sprawozdanie austriackie.

Wiedeń, 26 września. Urzędowo donoszą:

Rosyjska widownia boju.

Nieprzyjaciół prowadził także wczoraj w dalszym ciągu swoją próbę rozbicia naszego frontu pod Nowo Aleksiniec, przy użyciu wielkich sił. Bitwa, trwająca od kilku dni, zakończyła się zupełną klęską Rosyan. Gdziekolwiek udało się nieprzyjaciółowi wtargnąć przejściowo w nasze rowy strzeleckie, wszędzie został wyparty wśród wielkich strat przez nadbiegłe rezerwy. Jeszcze wczoraj po południu i wieczorem złamały się na południe od Nowo Aleksinca dziesięciokrotnie ponawiane rosyjskie ataki, a na wschód od Załoziec wzięto do niewoli nieprzyjacielskie oddziały, które utorowały sobie drogę do naszych pozycji przez nasze zniszczone strzałami przeszkody.

Na froncie Ikwa - Styr czynność nieprzyjacielska osłabła.

W Galicji wschodniej panuje spokój.

C. i k. siły bojowe, walczące na Litwie, wyparły nieprzyjaciela na wschodni brzeg górnej Szczary pod Kraszynem.

Włoska widownia boju.

Wczoraj ograniczyła się czynność Włochów do gwałtownego ostrzeliwania oznaczonego daleko widoczną flagą genewską szpitala Czerwonego Krzyża w Gorycy. Nieprzyjacielska artyleria zyskała w tym zakładzie sanitarnym pięć celnych strzałów, z których jeden granat wpadł do sali operacyjnej. Dalszych 53 strzałów padło w bezpośrednim pobliżu budynku. Akcja ta, sprzeciwia się prawom narodów, nie miała celu wojskowego, gdyż daleko i szeroko nie było żadnych wojsk.

Południowo - wschodnia widownia boju.

Nic nowego.

Zastępca szefa sztabu generalnego
v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Wojna z Rosją.

Sprawozdanie rosyjskie.

Sprawozdanie urzędowe z dnia 26 września: W okolicy Rygi wzrastał się coraz większy ogień artylerii w różnych punktach. Niemcy używali także i tutaj bomby, zawierające trujące gazy. Gwałtowna walka wywiązała się na całym froncie w pobliżu pozycji pod Dźwińskiem i nad jeziorem Diswiaty, gdzie Niemcy, wspierani przez gwałtowny ogień ich artylerii, przypuszczali kilkakrotne ataki, które zostały jednakże zawsze odparte. Poszczególne rowy przechodziły kilkakrotnie z jednych rąk do drugich. Podczas ofensywy wzdłuż szosy, wiodącej do Dźwińska, w okolicy jeziora Lackera pod Nowoaleksandrowskiem udało się nieprzyjacielowi przedostać początkowo do naszych rowów. Został on jednakże niezadługo wyparty kontratakami naszego wojska. Niemcy, zebrawszy się ponownie, przypuścili znowu atak na nasze rowy w zwartych szeregach, ale zbiegli w popłochu,

Robert Buchanan.

CIENIEC

(113)

(Ciąg dalszy)

Nizkie domy były pod wodą, a większe budynki rozwalone. Na wielu dachach widniały gromady ludzi, kłęczących i wyciągających ramiona ku niebu.

— Ratunku... ratunku!... — wołali nieszczęśliwi za ukazaniem się Rohana, ale on nie zatrzymując się, podążał dalej.

W końcu, dostawszy się na wąską uliczkę, przy której stał dom kaprała, spostrzegł ku wielkiej radości, że dom pozostał nietknięty. Prąd wody był tu tak gwałtowny, że w pierwszej chwili wstecz go odrzucił. Ujrzał tu z przerażeniem kilka trupów, zupełnie prawie obnażonych, które fale unosiły w stronę morza. Naprost domostwa kaprała zapadła się wielka stodoła i w obrębie jej murów pływała teraz znaczna liczba martwego bydła.

Dom kaprała, jak wiadomo, był piętrowy. Dolna jego część stała teraz zupełnie pod wodą, która w bitym biegu dosięgała okna izdebki na poddaszu, gdzie spała Marcela.

Może biedna już nie żyje! Może powódź zaskoczyła ją na dole w chwili, gdy chciała ratować się ucieczką i zdusiła w chłodnym uścisku, jak wielu innych tej nocy!

Dom znajdował się jeszcze o jakichś dwadzieścia łokci, i dostęp do niego był niezmiernie trudny. Uchwyciwszy się lewą ręką ramy okna jednego z domów położonych poniżej, Rohan, wyżejając wszystkie siły, przygotowywał się ciągnąć łódkę dalej. Ku spolegowaniu niebezpieczeństwa położenia, podniósł się

przyjęci przez ogień naszej artylerii i karabinów maszynowych z niedalekiej odległości. Także i tutaj był ogień artylerii nadzwyczajnej gwałtowności. Ataki te zostały tym razem również odparte, a Niemcy poczęli w kilku miejscach uciekać w zupełnym nieładzie. Straty nieprzyjacielskie są bardzo wielkie. Nasze znaczne straty, któreśmy w tej gwałtownej walce ponieśli, świadczą najlepiej o waleczności naszego wojska. Podczas jednego z tych kontrataków został jeden z oddziałów wojska naszego wśród zapału wojennego przez Niemców otoczony. Utorował on sobie jednak drogę bagnietem i przyłączył się do sąsiednich wojsk. Na froncie w okolicy Od Osmian aż do Prypeci nie było żadnych znamionnych zmian. Oderwane walki w okolicy Nowogrodka i Rawanowicz. Według uzupełniających doniesień o walce pod Łogiszynem poniósł 41 korpus niemieckiej armii bardzo poważne straty: podczas jego bezładnego odwrotu wzięliśmy 500 żołnierzy i 7 oficerów do niewoli i zdobyliśmy jedną armatę oraz 7 karabinów maszynowych, a oprócz tego wielką liczbę rannych Niemców, liczba ich nie została jeszcze dokładnie ustalona. W okolicy Dubna stały się gorące walki w pobliżu wsi Chorupan i Gołowczicy. Podczas ataku frontowego wzięły wojska nasze w tych miejscowościach 39 oficerów i około 1600 żołnierzy do niewoli i zdobyły jeden karabin maszynowy. Ofensywa ta była przeprowadzona wśród huraganowego ognia artylerii nieprzyjacielskiej, który zmusił wojska nasze do wycofania się ponownie na brzeg Ikwy. Nad granicą w stronę Galicji, wykonał nieprzyjaciół szereg ataków pod wsią Nowo - Aleksiniec, wojska nasze jednakże wszczęły ponownie silną ofensywę, wyparły nieprzyjaciela, wzięły przeszło 3000 jeńców i zabrały 4 karabiny maszynowe. Pod wsią Dobropol, na południe zachód od Trębowlu, zaatakowała kawaleria nasza uciekającego nieprzyjaciela, wycięła podczas pościgu wiele nieprzyjacielskich kawalerzystów, wzięła także część ich do niewoli w liczbie, według dotychczasowego obrachunku, około 500 żołnierzy i 17 oficerów. Zabrano przytem także 2 karabiny maszynowe.

Uwaga: Według uzupełniających wiadomości z okolicy Łucka wzięliśmy 128 oficerów i 6000 żołnierzy do niewoli, podczas gdy, opierając się na tymczasowych obliczeniach, podawaliśmy liczbę tę na 80 oficerów i 400 żołnierzy.

(Dużo drobnostkowej chwalby jest w powyższym sprawozdaniu. Rzeczywiście będzie inaczej wyglądało.)

Wojna na Zachodzie.

Śmierć lotników francuskich nad Fryburgiem.

Do „Berl. Tgbl.” donoszą z Fryburga dnia 25-go września: Dziś przed południem zostały dwa nieprzyjacielskie samoloty przez naszych lotników potyczkowo zestrzelone. Kierownicy obu statków byli zabici.

Sprawozdanie francuskie.

Urzędowe sprawozdanie francuskie z niedzieli po południu głosi: Pod Artois utrzymaliśmy w ciągu nocy zdobyte wczoraj pozycje, składające się z zam-

teraz wiał gwałtowny, dmąc z biegiem wody w stronę morza. Gdyby chociaż na przelotną chwilę opuściły go siły, wpadłby w rwące wody i spotkałaby go śmierć niechybna.

Z największym trudem udało mu się przebić w czółnie do okna dworku, w pobliżu domostwa kaprała. Tutaj, znalazłszy, że dalsze posuwanie się woda było niemożliwe z powodu nieprzepartego jej prądu, wdrapał się na dach i trzymając w ręku powróż łodzi, który szczęściem był długi, posuwał się zapiętą naprzód. Zręczność góralska była mu w tym wypadku niezmiernie przydatna.

W końcu, po niestychanych wysiłkach, dotarł do krawędzi domu, do którego dążył, i stanawszy w czółnie, uchwycił się za wystający gzyms okna. W tej chwili prąd wody wyrwał łódkę z pod stóp jego i Rohan znalazł się zawieszony na rękach, z nogami zanurzonymi w wodzie.

Pozostał w tem położeniu przez kilka minut, trzymając mocno koniec powroza, obwiniętego wkoło pięści; poczem wyczerpując wszystkie siły, dzwignął się w górę, oparł się o gzyms kolanami, i po chwili był już ocalony. Po obu stronach okna sterczały haki żelazne, używane do przewietrzania odzieży. Przywiązawszy szybko powróż do jednego z nich, wyparł ramę okna i wskoczył do izdebki.

— Marcelo... Marcelo!...

Usłyszał natychmiast w odpowiedzi okrzyk gwałtowny. Marcela, która kłęcząca pośrodku izdebki, zerwała się przerażona.

Zaskoczona w uspieniu przez powódź, uważała się za zgubioną; ale z właściwą sobie przytomnością uniosła pośpiesznie się przyodziana i czekała smutnego losu. Stopy jej, ramiona i zębia były obnażone, a włosy rozplecione spadały na plecy.

— To ja... Rohan!... Przybywam cię ocalić!... Nie ma ani chwili do stracenia!... Pójdź!

ku Carleul, cmentarza w Souchez i ostatniego rowu strzeleckiego, który nieprzyjaciół trzymał jeszcze w swym posiadaniu na północ od wzmocnionego stanowiska, zwanego Labiryntem. W Szampanii toczą się gwałtowne walki na całym froncie. Wojska nasze przedarły się do linii niemieckich na froncie 25 kilometrów od 2 do 4 kilometrów w głąb. W ciągu nocy utrzymaliśmy wszystkie zdobyte tam pozycje. Dotychczas naliczono przeszło 12 000 jeńców. Z pozostałego frontu niema nic znamionnego do doniesienia, prócz zaatakowania ogniowego na oszańcowania niemieckie w okolicy Launois i Ban de Sapt.

Sprawozdanie wieczorne: Atak nasz na północ od Arras wykazał nowe postępy. Wśród ożywionej walki zajęliśmy całą wieś Souchez i postąpiliśmy ku wschodowi, w kierunku Givenchy. Dalej na południe dotarliśmy od północy do wsi Thelus. W przebiegu walki zajęliśmy około 1000 jeńców. W Szampanii osiągnęły nasze wojska dalsze zdobycze terenu. Gdy na całym prawie froncie między Auberive a Ville sur Tourbe przecięły potężną, przez nieprzyjaciela od miesięcy rozbudowaną sieć rowów strzelniczych, kurytury łącznych i okopów polnych, postąpiły dalej ku północy, zmusiwszy wojska niemieckie do cofnięcia się na drugą linię rowów, o 3 do 4 kilometrów wstecz położonych. Walka trwa dalej na całym froncie. Dotarliśmy do Epine - Vedegrange i postąpiliśmy naprzód poprzez domek Cabane przy drodze Souain - Somme - Pykowie, poprzez barak przy drodze Souain - Lahure. Dalej na wschód trzymamy domy w Champagne. Nieprzyjaciół doznał przez nasz ogień w walkach z bliskich znacznych strat i w okopach, które opuścił, pozostawił znaczny materiał, dotąd niezliczony. Liczba jeńców wzrasta wciąż i przenosi obecnie 16 000 nierannych, w tem najmniej 200 oficerów. Wogóle zajęte wojska sprzymierzonych na całym froncie w dwóch dniach przeszło 20 000 nierannych jeńców.

Sprawozdanie angielskie.

(wtb.) Generał French ogłasza w niedzielę wieczorem, co następuje: Dzisiaj była walka gwałtowna na terenie, wczoraj przez nas zdobytym. Nieprzyjaciół podejmował silne kontrataki na wschód i północ-wschód od Loos, z tym wynikiem, że oprócz terenu na północ od Loos, utrzymaliśmy cały zdobyty teren, włącznie Loos samego. Zdobyliśmy kamieniołomy, które wczoraj zdobywaliśmy i traciliśmy kolejno. W tej walce ścignęliśmy na siebie nieprzyjacielskie rezerwy i umożliwiliśmy przez to Francuzom uczynić dalsze postępy na prawem skrzydle. Liczba jeńców, przywiezionych po wczorajszej walce, wynosi 2600 chłopów. Zdobyte też zostały działa i pewna liczba karabinów maszynowych. Nasze samoloty bombardowały pociąg kolejowy pod Loffies (?) na wschód od Donai, i doprowadziły tak ten pociąg, jako i pociąg z wojskiem w Rosult pod St. Amand do wykoślenia. Bombardowaliśmy także dworzec w Valenciennes.

Wojna włoska.

Sprawozdanie włoskie.

Urzędowy komunikat włoski z niedzieli głosi: Walki trwały w strefie Cavedale w dalszym ciągu. Nieprzyjaciół po otrzymaniu zasiłków i świeżych zapasów amunicji usiłował zaatakować pozycję naszą pod chatą Cedei. Nasze wojska nadbiegły szybko z Oberveltin,

Gdy to mówił, dom drżał gwałtownie. Marcela patrzyła na ukochanego, jak gdyby w osłupieniu. Pojawienie się jego było w jej oczach czemś nieprawdopodobnym, nadprzyrodzonym.

Przebiegłszy przez pokój, którego podłoga drżała pod jego stopami, pochwycił ją w ramiona i pociągnął ku oknu.

— Nie bój się! — zawołał głuchym głosem. — Uratujesz się jeszcze... Pójdź!

Nie próbował nawet żadnego czulszego powitania; całe jego zachowanie się było takie, jak człowieka, który rozumie ogrom niebezpieczeństwa chwili. Ale Marcela, którą świeże wypadki niezmiernie rozdrażniły, tuliła się do niego gwałtownie, podnosząc ku jego twarzy bladą twarzyczkę.

— Czy to ty rzeczywiście?... Gdy powódź nadbiegła, śniłam o tobie... a gdy podeszłam do okna, gdy ujrzałam straszne rzeczy dokoła i usłyszałam krzyki rozpaczcy, ukłękłam i modliłam się do miłosierdzia Boskiego.

— Uciekajmy!... Nie ma czasu do stracenia!

— W jaki sposób dostałeś się tutaj?... O, ty masz odwagę!... Oni wszyscy kłamią!

Przyciągnął ją do okna i wskazał na łódkę, która miołała się poniżej. Następnie pośpiesznie szeptem błagał jej, aby skupiła wszystkie siły i robiła to, co jej wskaże.

Uchwyciwszy lewą ręką powróż, ciągnął łódkę ku sobie, dopóki nie znalazła się tuż pod oknem. Potem kazał jej usiąść na oknie i trzymać się oburącz jego prawego ramienia, gdy będzie ją spuszczał do łodzi. Pełna trwogi, ale stanowcza, spełniła, co zalecił, i po chwili zsunęła się na dół. Odwiązawszy wówczas powróż, ale trzymając go zawsze w ręku, zeskokczył za nią — i po chwili fale powodzi uniosły ich szybko w stronę morza.

(Ciąg dalszy nastąpi)

zaatakowały nieprzyjacielskie oddziały i odparty je. W Karyntyi przeszedł nieprzyjaciół po silnym przygotowaniu artylerji w dniu 23 września na całym froncie od Małego Pal do Pizzo Avostanis, trzykrotnie do ataku; został jednakże za każdym razem odparty. Artylerja nasza skierowała skuteczny ogień przeciwko dworcowi w Tarvis. Zauważono wielkie pożary. Nad Karstem sytuacja nie uległa żadnej zmianie.

Wojna w Turcyi.

Sprawozdanie tureckie.

(wtb.) Główna kwatera turecka ogłasza dnia 26. września: Na froncie dardaneelskim zdobyły nasze oddziały patrolowe na lewym skrzydle pod Anaforta w nieprzyjacielskich rowach strzelniczych około 30 karabinów i materiał wojenny. Odebraliśmy z powrotem część pozycji, które nieprzyjaciół zajął po wylądowaniu na tym skrzydle. Pod Ari Burnu słaby ogień potyczkowy. Pod Sedd ul Bahr jeden z naszych oddziałów lewego skrzydła zaatakował granatami ręcznymi nieprzyjacielską pozycję do rzucania bomb i rzucanie bomb uniemożliwił. Na froncie kaukaskim na wschód od Wan, w okolicy Hochab zadały nasze strzały przednie klęskę nieprzyjacielowi i zmusiły go do ucieczki w kierunku wschodnim. Nieprzyjaciół pozostawił w naszych rękach znaczną ilość broni i materiału. Z innych placów boju niema nic ważnego do doniesienia.

Transport rannych wojsk sprzymierzonych

(wtb.) Z Konstantynopola donoszą, że wedle sprawozdań z Dardaneli nadchodzących, używają Francuzi i Anglicy 51 okrętów, o pojemności 6 do 12 000 beczek, do odtransportowania rannych z półwyspu Galipoli.

Z bieżącej chwili.

AUSTRO-WĘGRY.

— (Austro-Węgry do Ameryki.) Wodpowiedzi na pismo amerykańskie z dnia 16-go sierpnia wystosował rząd austro-węgierski do rządu Stanów Zjednoczonych pismo z datą 24-go września 1915 roku, w którym zaznacza przede wszystkim, że dostawy wojenne Stanów Zjednoczonych przekraczają znacznie granice określone konwencją hagską, że dla celów dostawowych rozszerza się istniejące fabryki, lub otwiera się nowe, że dostawy wogóle przybrały tak wielkie rozmiary, że używa się do tego wszystkich sił ludzkich, skarby natury i kapitał, jakby Ameryka sama prowadziła wojnę i zużywała tyle energii dla obrony własnych interesów.

ROSYA.

— Gubernator Witebska wydał odezwe zawiadamiającą ludność, że podczas opuszczania niektórych okolic przez wojska nie będzie przeprowadzane przymusowe wypędzenie ludności cywilnej. Gubernator wzywa ludność, aby pozostała na miejscu i strzegła dobra swego.

— (Protest przeciwko wypędzaniu.) Wychodzący w Rydze łotyski „Libmus” protestuje energicznie przeciwko dalszemu przymusowemu wypędzaniu ludności cywilnej z Rygi i powiada: Nikt z nas nie powinien ruszać się z miejsca! Nie należy nam opuszczać kraju naszego, lecz strzedz go i pilnować. Gdy to uczynimy, nie będziemy potrzebowali później czynić sobie wyrzutów i marnieć gdzieś na obczyźnie.

— (Obrona krajowa powołana.) „Ruskoje Słowo” donosi, że rosyjskie ministerjum pragnie korzystać z nowo przez Dumę uchwalonej ustawy, podpisanej przez cara w dniu 4 września. Powołanych zostanie 5 klas najmłodszych obrony krajowej drugiego powołania, czyli mężczyźni roczników od 1912 do 1916.

SZWAJCARYA.

— (Wdzięczność belgijskich tułaczy.) Przebywający w Szwajcaryi tułacze belgijscy złożą w przyszłą niedzielę u stóp pomnika narodowego palmę z szarfą o barwach belgijskich w dowód wdzięczności dla Szwajcaryi i narodu szwajcarskiego.

ANGLIA.

— (Śmierć angielskiego przywódcy robotników.) W Glasgowie zmarł słynny przywódca i kierownik mas roboczych w Anglii, Keir Hardie. Hardie pozostawił po sobie wielki żal wśród całego społeczeństwa z powodu swego nieposzlakowanego życia i dobra, jakie wyrządzał dla mas robotniczych.

RUMUNIA.

— (Rada ministrów w Bukareszcie.) Półurzędowa „Independance Roumaine” donosi: Rada ministrów postanowiła jednogłośnie zachowanie dotychczasowego stanowiska i powstrzymanie się od dalszych zarządzeń natury wojskowej wobec tego, że nowy zwrot wypadków na Bałkanie nie zagraża interesom kraju. Serbia zapytała nas, czy my także będziemy mobilizować. Chwila obecna do tego nie nadaje się jednakże. Czwórpodorozumienie nie dało żadnych zapewnień, czy zamierza lądować armie swe na Bałkanach i zapytało tylko, czy Rumunia przyłączyłaby się do państw czwórpodorozumienia, gdyby wylądowały

na Bałkany armię 400 000? Wśród warunków obecnych nie może być jednak mowy o wojennej akcji rumuńskiej. Po tych wywodach Bratianu wywiązała się dłuższa dyskusja.

GRECYA.

— (Powrót króla greckiego do publicznego życia politycznego.) Wiedeńska „Neue Fr. Presse” dowiaduje się z rządowych kół greckich, że król grecki czuje się już zupełnie zdrow i zamierza w najbliższym czasie ująć znów w własne ręce ster politycznych rządów w kraju oraz brać osobisty udział w rozwoju współczesnych wypadków dyplomatycznych. Gazeta wiedeńska zaznacza, iż to najnowsze postanowienie króla przyjęte zostało w politycznych kółach austriackich z wyrazem żywego zadowolenia.

— (Pieniądze francuskie dla Grecyi?) W ateńskich kółach finansowych omawiają gotowość Francji do 100 milionowej pożyczki na pokrycie pierwszych kosztów wojennych.

CHINY.

— (Nowa monarchia chińska.) Gazeta „Peking Daily News” donoszą, że w Pekinie odbędzie się niebawem posiedzenie rady państwa przy współudziale wszystkich ministrów i prezydenta. Posiedzenie to ma na celu ustalenie nowego politycznego regulaminu w Chinach. Proklamację monarchii oznaczono na 14 stycznia 1916 roku.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

— Niezapominać o żołnierzach Polakach. Nie wszyscy zdawają sobie z tego sprawę, jaką przysługę wyświadcza się żołnierzowi będącemu w polu, jeżeli mu się posyła regularnie gazetę polską. Każdy żołnierz pragnie gazety z całego serca i cieszy się niezmiernie gdy jego najbliżsi i pod tym względem o nim pamiętają.

Nadzwyczajnych wydatków wcale nie potrzeba, bo wystarczy, jeżeli po przeczytaniu swej własnej gazety, zapakuje się tę samą gazetę w kopertę i wyśle ją jako »Feldpost«, a zatem nie potrzeba znaczną nalepieć.

Potrzeba zatem tylko trochę dobrej woli i łęci, a można naszym rodakom znajdującym się na polu walki, wyświadczyć wielką przysługę.

Kto zaś nie chce sobie robić tych zabiegów, ten już musi poświęcić kilka fenigów i zamówić gazetę na pocztę. Dla żołnierzy zamówić można gazetę na każdej pocztę.

Bytom. (Podpalacz). Do więzienia sądowego przyprowadzono pewnego mężczyznę, który podejrzany jest o podpalenie dworskiej stodoły w Frydenshucie. — Aresztowano tu 15-letnią dziewczynę za to, że jakiejś pani na dworcu wydarła torebkę.

Kamień. (Wielki pożar). W sobotę wybuchł pożar w stodole ks. Donnersmarka, który prawdopodobnie został podłożony. Ogień szybko się rozszerzył i zniszczył dwie stodoły i jeden śpi-chlerz z zbożem. Wiatr roznosił iskry na różne strony i spowodował pożary mniejsze w Bobrownikach poza rzeczką graniczną. W Królestwie pomagały kobiety i dzieci przy pracach ratunkowych, nadto straż pożarna z Dobieszowic (Królestwa) przybyła na miejsce pożaru. Do Kamienia zaś przybyły straże pożarne z Bytomią, Rozbarku, Piekar, Szarleju, Brzozowic, Brzezin i Dąbrówki. Wobec braku ludzi, landrat zawezwał 100 żołnierzy do pomocy. Pożar szalał od południa do godziny 7 wieczorem. Szkody są znaczne.

Król. Huta. (Pobór wojskowy.) Stawki na zupełnie niezdolnych do służby wojskowej, odbywają się od 28 września do 9 października od godziny 7 rano w lokalu »Redenberg«. Papiery wojskowe należy zabrać z sobą. W rachubę wchodzi roczniki od 1876—1895. Osobne zawezwania nie zostaną rozesłane.

— (Niebezpieczny opryszek.) Jakiś nieznajomy mężczyzna zaofiarował handlarzowi K. książeczkę oszczędnościową na 300 marek na sprzedaż. K. nie odkupił książeczki, lecz powiadomił dwóch policyantów, że jakiś człowiek zaofiarował mu prawdopodobnie skradzioną książeczkę oszczędnościową na sprzedaż. Policyanci udali się do lokalu, w którym ów mężczyzna przebywał. Skoro policyanci wstąpili do lokalu, nieznajomy zniknął i szedł Bytomską ulicą. Gdy zauważył, że go policyanci ścigają, dobył rewolweru i torując sobie drogę podniesioną bronią, uciekał. Wielu cywilnych ludzi, którzy na wołanie policyantów usiłowali uciekającego przytrzymać, musieli się z obawy cofnąć, gdyż opryszek przykładał im rewolwer do piersi. Opryszek biegł aż do mostu kolejowego, gdzie na widok posterunku wojskowego skręcił na Zużłową, gdzie go jednak ujęto. Opryszek groził policyantom rewolwerem, lecz zanim zdolał dać strzał, policyanci niebezpiecznego ptaszka ubezwładnili i nałożyli mu kajdanki. Opryszek miał papiery na nazwisko Supernoka, rewolwer i 5 naboł, książeczkę oszczędnościową na 300 mk., kluczy pek, 2 wytrychy, sztuczny wąs, formularze gminy brynowskiej, czekoladę i

sardynki. Przedmioty te pochodzą prawdopodobnie z kradzieży.

Katowice. (Proces Katowic z Laura-huta.) Według § 53 ustawy o podatkach komunalnych mogą gminy żądać odszkodowania na szkolnictwo od gminy innej, o ile ojciec dzieci pracuje nie na miejscu zamieszkania lecz w gminie drugiej. Owa gmina, w której ów ojciec pracuje, musi zapłacić odszkodowanie tej gminie, w której dzieci uczęszczają do szkoły. W roku 1912 uczęszczało do szkół ludowych w Katowicach 15550 dzieci, z których 1400 miało ojców pracujących poza Katowicami. Koszta szkolne w Katowicach obliczono na jedno dziecko na 70 mk. Tego rodzaju odszkodowania żądały Katowice od Laurahuty. Katowice żądały 1005 mk. odszkodowania, później obniżyły swe żądanie do 494 mk. Laurahuta odrzuciła żądanie Katowic, oświadczając, że zobowiązana jest najwyżej do odszkodowania za dwoje dzieci, lecz tego odszkodowania nie zapłaci z tego powodu, że ludność Laurahuty kupuje towary u kupców katowickich i przez to Laurahuta powiększa siłę podatkową katowickich obywateli. Katowice obniżyły w końcu swe żądanie na 100 mk., lecz i tych Laurahuta zapłacić nie chciała. Wydział okregowy, który tę sprawę rozpatrywał, skazał gminę laurahutką na zapłacenie 100 mk. Katowicom. Laurahuta odwołała się przeciwko wyrokowi do najwyższego sądu administracyjnego, który jednak rozstrzygnął sprawę na korzyść Katowic.

Mysłowice. (Opór wobec władzy.) Robotnik okolicznościowy Ernest Meinicke został aresztowany z powodu hałasowania, zakłócenia spokoju domowego i wygrażania. Policyantom, którzy go aresztowali, stawiał Meinicke opór; jednego z policyantów zrzucił nawet z schodów. Policyanci musieli dobyć broni, by M. ubezwładnić. Awanturnik odpowiadać będzie przed sądem wojennym.

Chebie. (Złodzieje w kolejce.) Konduktorowi kolejki wydawali się dwaj podróżni podejrzani ludźmi i zawezwał do kolejk policyanta. Podróżni mieli przy sobie podłużne paczki. Gdy policyant zapytał się ich, co w paczkach wiozą, podróżni nie dali żadnej odpowiedzi. Policyant rozpakował paczki i znalazł w nich znaczną ilość drutu miedzianego. Obu podróżnych, którzy później przyznali się, że drut skradli, aresztowano. Jeden z nich miał przy sobie rewolwer z 6 nabojami.

Ślawice. Jakaś szajka złodziejska prowadzi tu swe rzemiosło i mimo zabiegów, nie udało się władzy zлочyńców wytropić. W ostatnim czasie szajka ta włamała się u trzech gospodarzy i skradła wiele drobiu i wieprza.

Birawa. Woźnica z dworu przejeżdżał szybko przez naszą wioskę i najechał na dwoje małych dzieci, które odniosły niebezpieczne okaleczenia.

Prudnik. Tysiąc marek nagrody wyznaczył prezydent regencji opolskiej za wyśledzenie podpalaczy, którzy spowodowali pożar młyna Laussmanna w Kunatowie.

Pruszków. (Śmiertelny wypadek.) W przeszłym tygodniu pracował tutejszy dekarz Kluczny na dachu dwupiętrowego domu, gdzie nagle się poślizgnął i upadł. Chwycił się jeszcze rynny dachu, która jednakowoż oderwała się i z nim spadła. Nieszczęśliwy człowiek żył tylko jeszcze dwie minuty i zmarł. Pogrzeb odbył się przy licz-nym udziale żałobnych uczestników.

Poznań. Przed sądem przysięgłych toczyła się rozprawa przeciwko czeladnikowi ślusarskiemu Adolfowi Walterowi z Poznania z powodu zadanych w dniu 12 czerwca w restauracji Kutznera przy ulicy Gneisenaua na Wildzie robotnikom Aniole i Mniszakowi ran, które drugi przypłacił życiem. Obaj wyrażali się rzekomo nieprzyjaźnie o Niemcach. Świadkowie zeznawali dla oskarżonego niekorzystnie. Sędziowie przysięgli uznali go winnym obrażenia cielesnego z następstwem śmierci, ale przyznali mu okoliczności łagodzące. Prokurator wniósł o 9 miesięcy i tydzień więzienia. Sąd skazał Waltera na 7 miesięcy i tydzień więzienia, z odliczeniem 2 miesięcy nż czas spędzony w śledztwie.

Chojnice. (Procesy na tle rozporządzeń rady związkowej.) Kilka surowych wyroków wydała znowu w ostatnich dniach izba kar-na w Chojnicach w Prusach Zachodnich. Żona posiedziciela Schuelkego z powiatu człuchowskiego skazana została przed kilku miesiącami za spalenie żyta na 150 marek grzywny. Po kilku tygodniach podczas odbytej rewizji wykazało się, że do obroku dla koni dosypywano dużo żyta. Za to skazana została obecnie na 450 marek grzywny lub 90 dni więzienia. Piętnastoletni jej syn, któremu kazano dosypywać żyto, skazany został na 10 marek. — Kupiec Leopold Prinz z Wielkich Śliwic za przechowanie żyta skazany został na 200 marek grzywny; taką samą karę za podobne przewinienie wymierzono przełożonemu gminy Ignacemu Deji z Przynowa. — Za przekroczenie cen maksymalnych skazani zostali po 200 marek restaurator dworcowy Wilhelm Heyer i posiedziciel Erber. Restaurator kupił wosną od gospodarza 500 centnarów ziemniaków po 4 mk. 50 fen., podczas kiedy cena maksymalna była ustanowiona na 4 mk. 25 fen.

Ostatnie wiadomości.

Najnowsze sprawozdanie głównej kwatery niemieckiej

z dnia 28-go września.

Z Polski.

Grupa wojsk marszałka Hindenburga.

Odparty wczoraj na froncie południowo-zachodnim koło Dźwińska (Dynaburga) nieprzyjaciół próbował utrzymać się na stanowiskach, urządzonych wstecz, lecz został zaatakowany i wyparty. Na południe od jeziora Dryświata odbyły się walki konnicy.

Zdobyc armii generał-pułkownika von Eichhorna z bitwy pod Wilnem, która doprowadziła do odparcia nieprzyjaciela aż na linię od jeziora Narocz do Smorgonia i Wiśniewa, wynosi: 70 oficerów, 21 908 szeregowców, 31 armat, 72 karabiny maszynowe i liczny bagaż, który nieprzyjaciół, pośpiesznie uchodząc, musiał pozostawić. Sprawdzenie zdobyczy wskutek szybkiej marszów dopiero teraz mogło nastąpić. Liczby podane powyżej nie są objęte żadnym dotychczasowym sprawozdaniem. Na południe od Smorgonia atak nasz robi postępy. Na północ-wschód od Wiśniewa przełamano stanowiska nieprzyjacielskie i zabrano 24 oficerów i 3300 szeregowców oraz karabiny maszynowe.

Grupa wojsk marszałka księcia Leopolda bawarskiego.

Przyczółki mostowe na wschód od Baranowic, po walce zdobyte, znajdują się w naszym posiadaniu; 350 jeńców przyprowadzono.

Grupa wojsk marszałka Mackensena.

Położenie się nie zmieniło.

Grupa wojsk generała von Linsingena.

Przejście przez Styr poniżej Łucka wywalczono. Pod naciskiem tego wydarzenia Rosjanie na północ od Dubna na całym froncie się wszędzie cofają.

Z Francji.

Nieprzyjaciół wczoraj w dalszym ciągu próbował przełamać front, lecz nie uzyskał żadnego sukcesu. Przeciwnie: w licznych miejscach doznał bardzo znacznych strat.

Pod Loos Anglicy przedsięwzięli nowy atak przy pomocy gazu, lecz nie udał się wcale. Nasz kontratak przysporzył nam korzystnego gruntu zdobytego i 20 oficerów oraz 750 szeregowców w jeńcach, których liczba, na tem miejscu zabrana, wzrosła na 3397

głów (włącznie oficerów); zdobyto 9 dalszych karabinów maszynowych.

Pod Souchez, Angres, Roclincourt, jak i zresztą na całym froncie szampańskim aż do podnóża Argonów odparto wszystkie ataki francuskie.

W okolicy Souain nieprzyjaciół tak zapoznał stosunki, że wysłał konnicę, którą naturalnie czempredziej wystrzelano, o ile nie uciekła. Szczególnie odznaczyły się przy odparciu ataków saskie pułki rezerwowe i wojska dywizji z Frankfurtu nad Menem.

W Argonach wykonaliśmy mały atak celem poprawy naszego stanowiska pod Fille morte; atak miał skutek pożądaný i dostarczył w jeńcach 4 oficerów i 250 szeregowców.

Na wzgórzu pod Combres przedwczoraj i wczoraj stanowiska nieprzyjacielskie wysadzono na szerokim froncie i zasypano.

Główne dowództwo wojsk.

Sprawozdanie austriackie

z dnia 27-go września.

Rosyjski plac boju.

Podobnie jak w Galicyi wschodniej i nad Ikwą złamaną została rosyjska kontrofenzywa także w obrębie fortec wołyńskich. Nieprzyjaciół opuścił wczoraj stanowiska na północ-zachód od Dubna i w odcinku Styru pod Łuckiem i uchodzi w kierunku wschodnim. Przyczółek mostowy na wschód od Łucka znów znajduje się w naszym ręku. Na naszym froncie na południu od Dubna miejscami walka armatnia i utarczki.

Włoski plac boju.

Położenie nie zmienione. Odparto nieprzyjacielskie próby zbliżenia się do naszych stanowisk na Monte Piano. Na północnym stoku płaskowzgórza Doberdo załamał się atak oddziału bersaglierów przy naszych zasiekach.

Południowo-wschodni plac boju.

Nie było żadnych nadzwyczajnych wydarzeń.

Zastępca naczelnika generalnego sztabu von Hoefler, feldmarszałek-lejtnant.

Najnowsze sprawozdanie austriackie

z dnia 28-go września.

Z rosyjskiego placu boju.

Przedsięwzięta z wielkimi ofiarami ofenzywa nieprzyjacielska w obrębie trójkąta fortec na Wołyniu została zaniechana, gdyż nieprzyjaciół spostrzegł grożące mu ze strony wojsk cesarskich i królewskich oraz niemieckich osaczenie. Odwrót rosyjski trwał

przez cały dzień i zaprowadził wojska nieprzyjacielskie poza Pucutówkę. Nasze wojska ścigają. We walkach ze strażami tylnymi na wschód od Łucka wojska nasze zabrały 4 oficerów i 600 szeregowców do niewoli.

Nad Ikwą i w Galicyi wschodniej położenie się nie zmieniło.

Włoski plac boju.

Na froncie w Dolomitach odparliśmy atak nieprzyjacielski na Col dei Bois przy pomocy granatów ręcznych. Wczoraj Włosi ponownie atakowali lazaret w Gorycy, rzucając około 50 granatów, chociaż na lazarecie powiewała flaga genewska, gdyż nie zdolano go jeszcze całkiem opróżnić. W odcinku Doberdo nasz ogień uniemożliwił atak na Dei Sei Busi.

Z Serbii.

Ogień naszej artylerji zburzył nieprzyjacielskie prace fortyfikacyjne nad dolną Sawą. Belgradzkie armaty forteczne kilkoma strzałami próbowały uszkodzić miasto Zemuń (Semlin), ale strzały chybiły.

Z Bałkanów.

Budapeszt, 28 września. Dnia 23-go b.m. podobno armia serbska (50 000 chłopów) miała się udać nad granicę bułgarską. Mieszkańcy Białogrodu (Belgradu) wyjechały w głąb kraju, mianowicie do Niżu. „Az Est” donosi, że z Mudros wojska angielskie i francuskie wyjechały okrętami rzekomo do Solunja (Saloniki) celem dotarcia do Serbii.

Wiedeńska „Neue Freie Presse” donosi, że rada ministrów rumuńskich uchwaliła dalszą neutralność Rumunii. Ani mobilizacja Bułgarii, ani Grecji nie może wpłynąć na zmianę neutralności rumuńskiej.

Zmiany agentur.

Szanownym Czytelnikom donosimy uprzejmie, że p. Emfinger z Ćmoku złożył agenturę.

Poszukujemy od zaraz na Mysłowice i Ćmok kobietę lub inwalidę na jego miejsce do roznoszenia gazet.

Dzisiaj w środę od godz. 4 do 6 będzie nasz sekretarz redakcyjny p. Wiktor Nowakowski w Mysłowicach w sklepie p. Pakuły, księgarnia przy ul. Dworcowej. Tam należy się zgłosić.

Administracja „Katolika” i „Kuryera Śląskiego” w Bytomiu.

Nakładem „Polaka”, spółki wydawniczej z ogr. odp. w Katowicach. — Drukiem drukarni „Katolika”, spółki wydawn. z ogr. odp. w Bytomiu. — Redaktor odpowiedzialny: Adam Napieralski w Bytomiu.

Marka jakościowa

pierwszego rzędu Wypróbowana, wszędzie ulubiona i niedościgniona!

Henkl'a soda do bielenia

Henkel & Co. Düsseldorf.

Uważać koniecznie na nazwisko Henkel

a naśladowictw mniej wartościowych nie przyjmować!

Od 1-go czerwca bieżącego roku jest bank nasz otwarty codziennie od godziny 8 do 3, w sobotę tylko do godziny 12.

Godziny kasowe tylko od godz. 8 do 12.

W niedziele i święta jest bank zupełnie zamknięty.

Wpłata nasza w Botropole jest nadal otwartą codziennie od godziny 8 do 12 i od godz. 2 do 6.

W niedziele i święta jest wpłata zamknięta.

Bank ludowy - Volksbank

e. G. m. u. H.

w Bytomiu — Beuthen O.-S.

Retzlaff. Eckert. Maciejczyk.

Z powodu braku personelu będą nasze godziny kasowe od 1 października br. pocz. na czas w dni powszednie

od 9 do 1 przed południem

ograniczone.

HAUS - u. GRUNDBESITZERBANK

Ring. Gen. m. b. H.

(Bank posiadaczy domów i gruntów).

w Bytomiu, ulica Sądowa 31.

Ponieważ nie płacę komornego na skład dla tego niskie ceny.

Skóra :: Linoleum

:: Sukna woskowane ::

Materyały do wyściełania

Emanuel Pinczower

Bytom, Rynek 20 w podwórzu

Około 10 000 ciepłych -- spodni męskich --

zakupiłem i sprzedaję takowe także pojedynczo

bajecznie tanio!

Hugo Pohl, Bytom,

Wielka Błotnica nr. 27 I, (dom zastawowy).

Otwarty od godziny 9—12 godz.

„ „ „ 3—6 „

Kupujcie zaraz, bo oszczędzicie pieniądze!

Kurs kroju

krawiecczynny damskiej

udziela od 1. października pocz.

W. Gabrisch, egzaminowana nauczycielka rysunków i mistrzyni krawiecczynny.

Kurs potrwa 4 tygodnie.

Zgłoszenia przyjmuje się do 25. bm.

Blizszych szczegółów dowiedzieć się można pod powyższym adresem.

Bytom, Wielka Błotnica 27.

Piekło na ziemi

sprawiają

reumatyzm, rwanie w kościach i stawach, kurcze, ból krzyża i głowy i t. p.

Natychmiast pomaga jedynie prawdziwa

esencja św. Jana

But. 3 mk. na przestarzałe wypadki 5 mk. (Postanowienie.) Dla odbiorców

■ bezpłatna rada lekarska ■

Bronisław Ganzke, Poznań - Posen,

St. Martin-Strasse 64.

Dom. Bobrek pod Bytomiem poszukuje od 1. stycznia 1916 roku kilku

parobków

i jednego dzielnego

szafarza

przy wysokiej płacy, deputacie i dodatku na drożyznę.

Dobre białe mydło rzadkie, centnar 24 mk. dobre żółte mydło rzadkie (zielone mydło) centnar 30 mk., dopóki zapas starczy. Wysyłka za zaliczką lub poprzędnym nadesłaniem gotówki. Bargmann, Kiele, Hohenstaufenring Nr. 37.

UCZNIA

poszukuje Jan Dziuba, mistrz szewiecki, Bytom, ulica Parkowa — skład.

Wojskowe

lampy kieszonkowe, poczynny od 95 t. w sztukę Eleganckie i dobrze wykonane baterie i grzelniki elektryczne - po najniższych cenach.

Viktor Deutsch

Główny, ulica Mikołowska nr. 15. Handlarz: udziela się wysoki rabat.

Atlas wojenny

składający się z 10 map wojennych wszystkich terenów operacji wojennych polecamy czytelnikom naszym. Wykonanie map jest pierwszorzędne. Wszystkie mapy złożone są na format kieszonkowy i wprawione w okładkę płócienną. Cena jest bardzo przystępna zwyczajnie, że mapy są wykonane w 6 kolorach i ułożone bardzo przejrzysto.

Egzemplarz kosztuje 1.50 mk., z przesyłką 1.70 mk. Wysyłamy za zaliczką lub za poprzędnym nadesłaniem należności. Adresować prosimy

„Katolik” w Bytomiu G.-S.

(Beuthen O.-S.)